

Masia, Cienie

Jestem tak zła na siebie, że ich wpuszczam do głowy
Jestem zawiedziona, że szukam sił do obrony
W głowie walczę i często kłócę się z nimi
Oni minęli już, ja spędzam na nich puste godziny

Źródła niepokoju znam, tysiące razy je zwiedziłam
Źródłem ich jestem ja, się do nich przyzwyczałam
Nauczyłam je, że będę je nosić na plecach
I teraz mam cały plecak

Jak oni to robią, że pierwsi rzucają kamieniami
A w ciemności świecą się im tylko oczy
Jak oni to robią, rządzą moimi myślami
I czemu przychodzą najczęściej w nocy
Jak oni to robią, niewidziani latami
Miesiącami, dniami, nabierają mocy
Jak to robią, że nie chcę by zostali sami
Dobrowolnie ich karmię z nienawiści i dobroci

Noszę w kieszeniach setki nieistotnych smutków
Czasem nie tylko swoich
Noszę już nieżywe skutki skutków skutków
Szarpane, klute, cięte rany muszą się nie goić

Na dzień poświęcam im godziny
Na miesiące czuję jakby to były lata
Trenuję dobre myśli, brakuje im dyscypliny
Jakiś cień za mną chodzi. nazywa się strata

Jak oni to robią ...

A przecież to tylko cienie nie, nie, nie, nie, nie, nie chcą odpuścić mnie
Przecież to tylko cienie nie, nie, nie, nie, nie, nie chcą odpuścić mnie
To tylko cienie i nic więcej